

## KIEROWANIE ROZWOJEM DUCHOWYM MŁODZIEŻY W PEDAGOGI PREWENCYJNEJ ŚW. JANA BOSKO

Młodzież potrzebuje opieki i kierownictwa, choć oczywiście, ta potrzeba jest odwrotnie proporcjonalna do wieku. Dotyczy to również rozwoju duchowego. W okresie dziecięcym dominuje kierownictwo rodziców, potem stopniowo dochodzi kierownictwo kapłana. W tym ostatnim wypadku rozróżniamy kierownictwo duchowe „pozasakramentalne” od „sakramentalnego”.

Co do kierownictwa „pozasakramentalnego” trudno dziś używać nazwy i metody „kierownictwa” bez protestu świata młodych. Przyczyn takiego protestu można doszukać się z jednej strony w kryzysie autorytetu, z drugiej w nietykalności osobistej, w swobodzie niczym nie krępowanej, w awansie młodzieży czy wprost w kontestacji indywidualnej i zbiorowej. Paternalistyczna postawa ojca, wychowawcy, kierownika, przełożonego budzi z reguły w młodym człowieku niechęć, podejrzliwość, zastrzeżenia, sprzeciw. Zamiast więc „kierownictwo”, można stosować nazwę „przewodnictwo duchowe”. Przewodnik działa z pozycji towarzysza, kolegi, przyjaciela — jako równy wśród równych, a różniący się tylko wiedzą, doświadczeniem, dobrem do przyjęcia lub odrzucenia, a więc niekrępującej. Chodzi tu nie tylko o nazwę, ale, co ważniejsze, o zasady kontaktów duszpasterza ze światem młodych, o sposoby zdobycia ich zaufania i możliwości przekazu im teoretycznych i praktycznych pouczeń.

Inaczej ma się rzecz z kierownictwem duchowym „sakramentalnym”, bo ono zakłada nierówność pozycji spowiednika i penitenta. Może w tym leży przyczyna ucieczki młodych przed sakramentem pojednania, albo przynajmniej jedna z ważniejszych przyczyn? Jeśli można by coś zmienić, aby spowiedź, będąca sama w sobie aktem głębokiej pokory, mniej zrażała wybujałą ambicję i łatwiejsza była do przyjęcia, to przede

wszystkim należy skontrolować metodę i bardziej ją dostosować do psychiki nowoczesnego człowieka. Wtedy sakrament pojednania będzie mniej odstręczał, a może nawet przekształcić się w przyjacielskie kierownictwo duchowe: w tym wypadku „sakramentalne” A przyjacielskie o tyle, o ile mniej paternalistyczne.

Zarówno „sakramentalne”, jak i „pozasakramentalne” kierownictwo duchowe, zależnie od stosowanych metod, będzie chętnie przyjmowane przez młodzież lub też jako odstręczające — mniej lub więcej ostentacyjnie — odrzucane. Jeśli jednak metody kierownictwa duchowego każdy może kształtować według swego rozeznania, aby młodym bardziej odpowiadały, to jednak właściwej treści przekazu w podobny sposób traktować nie można. Na ową treść składa się bowiem przede wszystkim element ewangeliczny oraz długoletnie — a może nawet i wiekowe — doświadczenie najwybitniejszych mistrzów ducha. Kierownik duchowy, opierając się na owym depozycie, ma do wyboru różne systemy tradycji ascetycznej przez tych ostatnich wypraktykowane i przyjmuje najbardziej mu odpowiadające. Ma więc tylko swobodę wyboru.

Wprawdzie każda epoka ma swoje własne oblicze i to, co uważane było dawniej za właściwe, w nowszych czasach staje się nieodpowiednie lub mniej odpowiednie, ale pewne zdobycze mają charakter ponadczasowy. Autor niniejszego szkicu, jak sugeruje tytuł artykułu, uwagę swoją chce skupić na systemie wychowawczym św. Jana Bosko, utalentowanego wychowawcy i kierownika dusz; jest to system sprawdzony, dobrze dostosowany do mentalności i duchowości młodego pokolenia. Budzi się jednak wątpliwość, czy system stosowany przez niego wśród wychowanków zakładowych może być stosowany przez duszpasterza w warunkach współczesnych w parafii? Spróbujemy poszukać na to odpowiedzi.

## **„Pedagogia duchowa”**

Na samym wstępie, nie wdając się w definicję kierownictwa duchowego<sup>1</sup>, oddzieliśmy kierownictwo duchowe „pozasakramentalne” od

---

<sup>1</sup> Według A. Słomkowskiego — „Kierownictwo duchowe jest to prowadzenie dusz do doskonałości chrześcijańskiej zgodnie z ich powołaniem osobistym, a tym samym zgodnie z wolą Bożą”. W. Fęcki definiuje w ten sposób: „Directio vel moderatio spiritualis sensu generali, est influxus moralis per consilia, exhortationes, monita et correctiones a moderatore in moderatum effectus ad bonum spirituale ipsius moderati promovendum” (*De manifestatione conscientiae in iure religiosorum*. Lublin 1961 s. 27).

„sakramentalnego”, licząc się z zaistniałą praktyką w Kościele, choć wydaje się, że współczesna rzeczywistość mniej tego rozdziału potrzebuje, zwłaszcza w pracy prowadzonej po parafiach.

Ks. Bosko był wychowawcą w pełnym tego słowa znaczeniu. Miał na uwadze wychowanie fizyczne, intelektualne, moralne, społeczne młodzieży, to jest wychowanie naturalne, ale w jeszcze większym stopniu wychowanie nadnaturalne, nadprzyrodzone, kształtujące osobowość dzieci Bożych. W tym celu posługiwał się kierownictwem duchowym, nie odróżniając „sakramentalnego” od „pozasakramentalnego”. W początkach swej działalności, gdy nie miał jeszcze pomocników, jego penitentami była młodzież przychodząca do Oratorium, potem młodzież zakładowa i pozakładowa, a wreszcie coraz częściej tylko zakładowa.

Po śmierci świętego, za czasów następcy, bł. Michała Rua, wyszedł dekret św. Inkwizycji (24 IV 1901 r.) zabraniający przełożonemu domu spowiadania wychowanków i współbraci<sup>2</sup>. Wtedy kierownictwo duchowe „sakramentalne” spowiednika zostało radykalnie odłączone od „pozasakramentalnego”, co podtrzymał Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 518 i 530).

We współczesnych nam czasach wychowanie zakładowe, zwłaszcza w pracy zakonnej, zredukowało się niemal do samych tylko członków zgromadzeń, natomiast rozrasta się wychowanie pozakładowe, duszpasterskie po parafiach. W takiej sytuacji o zakonnych proboszczach, wikariuszach, katechetach można powiedzieć, że znaleźli się w pozycji ks. Bosko, który był przecież turyńskim kapłanem diecezjalnym. Zatem mogą oni realizować wśród młodzieży kierownictwo duchowe zarówno w spowiedzi, jak i poza nią, oraz korzystać w pełni z doświadczeń i wskazówek świętego wychowawcy, odpowiednio dostosowując je do nowej rzeczywistości. Ponieważ nie każdy duszpasterz ma zdolności odpowiednie do kierownictwa duchowego, więc jako wychowawca zazwyczaj ma pole do popisu w dziedzinie wychowania naturalnego, zwłaszcza na lekcjach religii. Nie wdając się w ocenę takiej postawy, chcemy uwrażliwić czytelnika na możliwość realizowania pełnego kierownictwa młodzieżą na wzór św. Jana Bosko.

Taka działalność jest dwukierunkowa, choć ujęta w jednolitą całość, którą ks. E. Valentini określa jako „pedagogię duchową”<sup>3</sup>. Odróżnia on jasno „kierownictwo duchowe” od „wychowania duchowego”. O pierwszym mówi, że opiera się ono tylko na poufnych wyznaniach duszy i ogranicza się do kierowania myślami i zdolnościami prawi-

<sup>2</sup> Por. E. Ceria *Annali della Società Salesiana*. T. 3. Torino 1964 s. 170—194.

<sup>3</sup> E. Valentini: *La direzione spirituale dei giovani nel pensiero di Don Bosco*. Torino 1952 s. 11. Biblioteca del „Salesianum” nr 20.

dłowego rozeznania tego, co należy czynić, aby podtrzymać i rozwinąć życie nadprzyrodzone. Jest tylko częścią „pedagogii duchowej”, bo spełnia rolę wychowawczą w kształtowaniu sumienia od wnętrza — przede wszystkim na spowiedzi. Natomiast od zewnątrz na duszę działa „wychowanie duchowe”, kierujące słowami, czynami i zdolnościami prawidłowego działania w porządku duchowym na podstawie własnych spostrzeżeń, a nie na podstawie intymnych zwierzeń. Duszpasterz bowiem nie może mieszać tego, co wie jako spowiednik, z tym, co zaobserwował jako zwykły wychowawca, aby nie naruszyć tajemnicy spowiedzi. Wprawdzie „kierownictwo duchowe” i „wychowanie duchowe” zmierzają ostatecznie do tego samego celu, ale innymi drogami, uzupełniając się w „pedagogii duchowej”. Tę zaś w szczególnym wypadku, jak bywało u ks. Bosko, można by nazwać „pedagogią świętości”, jeśli prowadzi się duszę o wyjątkowych darach Bożych.

W tej dziedzinie zawodzą metody pedagogii naturalnej, bo prócz czynników przyrodzonych w grę wchodzi jeszcze czynnik nadprzyrodzony, szczególnie rodzaj łaski, a w szczytowej fazie „kierownictwo Boże”. Aby gorliwość duszpasterza nie szła w zawody z działaniem Bożym, musi on śledzić to działanie w duszy mu powierzonej i z całą gotowością dostosowywać swoją rolę kierownika duchowego do przejawów interwencji Bożej. A ponieważ w tej dziedzinie łatwo pobić, powinien więc oprzeć się na doświadczeniach mistrzów ducha. W wypadku młodzieży szczególnie owocny okazał się styl wypracowany przez św. Jana Bosko. Doprowadził najgorliwszych wychowanków, takich jak Dominik Savio i Michał Rua, do czci ołtarzy, a u wielu innych ukształtował wzorową postawę chrześcijańską. Z racji praktycznych nazwiemy go „stylem oratoryjnym”, bo wyrósł i ukształtował się w turyńskim Oratorium św. Franciszka Salezego.

## **Środowisko oratoryjne**

Jeśli „kierownictwo duchowe” lub „wychowanie duchowe”, jak była o tym mowa, jest częścią „pedagogii duchowej”, to chcielibyśmy zaryzykować tezę, że we wzorowym środowisku wychowawczym kierownictwo duchowe jest najowocniejsze. Przemawiają za tym argumenty rozumowe i doświadczenie.

1. Niezaprzeczalny jest wpływ środowiska na kształtowanie się osobowości ludzkiej, więc już z tej racji wzorowe środowisko musi oddziaływać pozytywnie. Wzorowość społeczności chrześcijańskiej ma ścisły związek z tajemnicą Mistycznego Ciała Chrystusowego i nadprzyrodzonego w nim działania Ducha Świętego. Dlatego kierownictwo duchowe znajduje szczególnie korzystne warunki.

2. Oratorium turyńskie ks. Bosko stało się terenem doświadczalnym „pedagogii duchowej”. Nagromadzone w nim rozmaite elementy społeczne — ubodzy wieśniacy, terminatorzy, bezdomne włóczęgi — nie stanowiły korzystnego podłoża dla ukształtowania jednolitej rodziny. Podkreśla to Pius XI w swym przemówieniu o Dominiku Savio żyjącym „wśród młodzieży, którą ks. Bosko zbierał, formował, kierował, przekształcał i uświęcał, ale która była zbieraniną dobrych i nie zawsze dobrych przykładów, dobrych i nie zawsze dobrych elementów. Był to zaiste prawdziwy sekret wyciągania i wydłużania ramion do wszystkich, aby nawet ze złych wydobyć dobro tak, jak to czyni ręka Boża”<sup>4</sup>.

Te słowa papieskie brzmią echem wspomnień pierwszych wychowanków turyńskiego pedagoga. Jeden z nich, ks. Ballesio, w swym pamiętniku *Vita intima di D. G. Bosco* (Życie wewnętrzne ks. J. Bosko) stara się wyjaśnić tajemnicę jego wpływu: „Sprawował (on) rządy w swoim, owszem, w naszym drogim Oratorium, za pomocą bojaźni Bożej, miłości i dobrego przykładu. Mógłby ktoś nazwać tę rządy „teokratycznymi” My je nazywamy rządami perswazji i miłości najbardziej godnymi człowieka. I nie ma co mówić, cudowne były skutki tych rządów. Bo przecież tam się oddychało atmosferą wzniosłych idei, która sobą wszystko wypełniała, tak że nie myśleliśmy o niczym innym”<sup>5</sup>.

Podziwiane środowisko wychowawcze było dziełem człowieka obdarzonego wybitnym talentem pedagogicznym i nadprzyrodzonym charyzmatem apostoła młodzieży. W jego „stylu oratoryjnym” naczelną funkcję pełnił wychowawczy system prewencyjny oparty na rozumie, religii i miłości. Nie miejsce tu, żeby się nad nim dłużej zatrzymywać, ale warto przypomnieć kilka podstawowych założeń. Co do lokalizacji system ten uwzględniał: podwórze rekreacyjne konieczne dla młodego wieku, szkołę z dominującą w niej katechizacją i kaplicę — z sakramentalną podbudową strony wychowawczej. Był realizowany w ustawicznej asystencji pedagogicznej, w radosnym klimacie rodzinnym i w duchowej atmosferze pobożności sakramentalnej i maryjnej. Ks. Bosko wymagał od wychowanków należytego wykonywania obowiązku i czujnej powściągliwości, trzymającej na wodzy buntującą się naturę ludzką. W zamian darzył rozumną i nadprzyrodzoną miłością, która to wszystko łączyła w jedną całość ku duchowemu pożytkowi wychowanków. Źródła z pierwszej i drugiej ręki do odtworzenia jego „stylu oratoryjnego” nie brakuje. W nich też znajdujemy rady i wskazówki dla kierownictwa duchowego w szerokim znaczeniu, o które nam właśnie chodzi.

<sup>4</sup> *Don Bosco nell'augusta parola dei Papi*. Torino 1966 s. 33.

<sup>5</sup> G. Lemoyne, A. Amadei, E. Ceria: *Memorie Biografiche di Don Giovanni Bosco*. San Benigno e Torino 1898—1948 T. 6 s. 449 i T. 4 s. 337 (dalej cyt. MB 6, 449 i 4, 337).

## Plan „pedagogii duchowej”

Aby szeroko pojęte kierownictwo duchowe stało się skuteczne, nie może ograniczać się do strony negatywnej, do zapobiegania złu i do rozgrzeszenia, lecz winno starać się ponadto ukształtować należytą postawę wychowanka i penitenta środkami pozytywnymi. Zasady tej możemy się doszukać we wszystkich pismach ks. Bosko skierowanych do młodzieży, ale najzwięźlej została ona ujęta w tych, które dla tego celu specjalnie przeznaczył. Jako mistrz duchowy młodzieży św. Jan Bosko nie poprzestawał na pouczeniach wyrażanych słowem, ale chciał dać swym synom duchowym odpowiednią lekturę, dostosowaną do ich wieku i mentalności ówczesnej. Wybrał formę opowiadań — jako bardziej strawną — pod postacią biografii, żywocików dawnych świętych, a także współczesnych bohaterów ducha, jak Alojzy Comollo, Dominik Savio, Michał Magone, Franciszek Besucco, Alojzy Colle, czy nawet postaci mniej lub więcej fikcyjnych, wymyślonych dla celów pedagogicznych: Valentino, Severino, Angelina<sup>6</sup>. Napisał też pewnego rodzaju podręcznik ascetyczny dla młodzieży w formie książeczki do nabożeństwa pt. *Giovane provveduto* — Młodzieniec zaopatrzony<sup>7</sup>, wzorowanej na starym z r. 1767 *Guida angelica* — Anielski przewodnik. Zachowało się też sporo listów pisanych do wychowanków, a znajdujących się w zbiorze *Epistolario di S. G. Bosco*, sporządzonym przez ks. E. Ceria<sup>8</sup>. Poglądy ks. Bosko w tym względzie były wielokrotnie roztrząsane i komentowane przez takich pisarzy, jak: G. B. Lemoyne, E. Ceria, P. Braidò, A. Caviglia, E. Valentini oraz nowszych: J. Aubry, F. Desramaut, P. Stella i inni.

Według A. Caviglia, plan „pedagogii duchowej” świętego wychowawcy najzwięźlej został ujęty w życiorysie Franciszka Besucco, gdy na pytanie chłopca: co ma czynić, aby się „stać dobrym”? — odpowiada: „Wypełnij tylko trzy rzeczy [trójmian]. Widzisz, są to: wesołość, nauka, pobożność. To jest nasz wielki program. Zastosuj się do niego,

---

<sup>6</sup> G. Bosco *Cenni storici sulla vita del chierico Luigi Comollo (...) scritti da un suo collega*. Torino 1844; Tenże: *Vita del giovanetto Savio Domenico*. Torino 1859; Tenże: *Cenno biografico sul giovanetto Magone Michele (...)*. Torino 1861; Tenże: *Il Pastorello delle Alpi, ovvero vita del giovane Besucco Francesco d'Argentera*. Torino 1864; Tenże: *Valentino e la vocazione impedita (...)*. Torino 1866; Tenże: *Severino ossia avventure di un giovane alpigiano (...)*. Torino 1868; Tenże: *Angelina o l'Orfanella degli Appennini*. Torino 1869; Tenże *Novelle e racconti tratti da varii autori ad uso della Gioventù*. Torino 1867.

<sup>7</sup> G. Bosco: *Il Giovane Provveduto per la pratica dei suoi doveri, negli esercizi di cristiana Pietà, per la recita dell'Uffizio della Beata Vergine e dei principali Vespri dell'anno coll'aggiunta di una scelta di laudi sacre, ecc.* Torino 1847.

<sup>8</sup> *Epistolario di S. Giovanni Bosco*. Ed. E. Ceria. Torino 1955—1959.

a będziesz mógł żyć szczęśliwie i uświęcić swoją duszę”<sup>9</sup>. Wybitny badacz duchowości św. J. Bosko zwraca na ten cytat szczególną uwagę: „Wesołość, nauka, pobożność jest programem tego, który chce być dobrym, bardzo dobrym i ewentualnie (w wypadku wymienionego chłopca — efektywnie — A. Ś.) świętym, przynajmniej w znaczeniu ukierunkowania. Ks. Bosko podaje tu pierwsze określenie „stawania się” świętym, we właściwym znaczeniu tego słowa, co również przyjął św. Dominik Savio, spragniony tego samego”<sup>10</sup>.

Mogłoby się zdawać, że odpowiedź dana gorliwemu chłopcu była tylko zdawkowym sformułowaniem, dopiero wnikliwsze studium pedagogiczne przywraca jej całą głębię.

Piotr Stella, badając indywidualność ks. Bosko<sup>11</sup>, zatrzymuje się nad problemem szczęścia aktywizującego życie ludzkie w łączności z religijnością. Spostrzegł bowiem, że wrodzona intuicja, późniejsze przemyślenia i długie doświadczenia doprowadziły świętego do zasady pedagogicznej, niezbędnej w świecie młodzieży. Dążenie do szczęścia, wrodzone istocie ludzkiej, objawia się — zwłaszcza u młodzieży — dążeniem do radości, do wesołości. Tymczasem powierzchowne zarzuty religijność katolicką łączą z ponurym obowiązkiem cierpienia, z cierpiętnictwem, a więc z czymś, co zraza młodzież. Na przekór temu twierdzeniu ks. Bosko od dzieciństwa umiał godzić wesołość z religijnością, uczynił z niej nawet przynętę do służby Bożej. Jako kleryk założył „Towarzystwo wesołości”, jako kapłan powtarzał wychowankom werset psalmu 99: „*Servite Domino in laetitia!*”. W swym młodzieżowym przewodniku ascetycznym *Giovane provveduto* odrzuca mniemanie, „że służąc Bogu, trzeba się wyrzec wszelkich zabaw i przyjemności. Tak jednak nie jest” — konkluduje<sup>12</sup> — bo radosnymi są raczej ci, co żyją w łasce Bożej i nawet w ucisku odczuwają wewnętrzne zadowolenie.

Dominik Savio wówczas postanowił zostać świętym, gdy zrozumiał, „że to rzecz nietrudna i że to bynajmniej nie przeszkadza wesołości”<sup>13</sup>. A potem apostołując wśród kolegów pouczał (na podstawie wspomnianego „trójmianu”): „u nas świętość polega na wielkiej wesołości”. Dostrzegał ją w życiu oratoryjnym, pełnym kulturalnych rozrywek orga-

---

<sup>9</sup> J. Bosko *Pastuszek alpejski, czyli życiorys młodzieniaszka Franciszka Besucco*. Wyd. 2. Warszawa 1928 s. 73.

<sup>10</sup> A. Caviglia: *Savio Domenico e Don Bosco. W: Opere e Scritti editi e inediti di Don Bosco*. Cz. 1. T. 4. Torino 1943 s. 131.

<sup>11</sup> P. Stella: *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*. T. 2. Zürich 1969 s. 187—204.

<sup>12</sup> J. Bosko: *Młodzieniec zaopatrzony w praktyki pobożności chrześcijańskiej*. Oświęcim 1905 s. V.

<sup>13</sup> J. Bosko: *Zyciorys Sługi Bożego Dominika Savio*. Kraków 1918 s. 43 i 88.

nizowanych przez świętego wychowawcę, zabaw na boisku, wycieczek, przedstawień teatralnych, akademii z muzyką i śpiewem, szumnych manifestacji religijnych. To wszystko było środkiem odpowiadającym młodzieży, a równocześnie objawem czystego serca żyjącego łaską.

Gorliwy duszpasterz przemyśli tę sprawę i zachęcony przykładem świętego pedagoga nie poprzestanie na suchym przekazywaniu wiadomości katechetycznych, ale je zwiąże z życiem, stosując wypraktykowany styl oratoryjny, obliczony na czystość serca. Będąc równocześnie spowiednikiem, czy kierownikiem duchowym pozasakramentalnym, rozciągnie czujną opiekę nad tym, by wesołość nie odbiła się ujemnie na penitentach i wychowankach brakiem karności, łobuzerstwem i zupełnym rozproszeniem ducha. Wtedy będzie miał w rękach swoją młodzież.

Drugi punkt wspomnianego „trójmianu”, określony słowem „nauka”, także zwraca uwagę na sprawy zasadnicze. Zazwyczaj młodzież nie docenia wielkiej wartości nauki, uważa ją za obowiązek szkolny, łączący się z odrabianiem lekcji, z nudą klasową czy z nieznośną dyscypliną, którą można obejść, oszukać, zlekceważyć. Ks. Bosko słowem „nauka” stara się w sposób przystępny określić obowiązkowość. W swoim systemie prewencyjnym za jedną z trzech zasad uważał rozum, więc i w tym wypadku liczy na perswazję. Stara się przekonać wychowanka do obowiązkowości, a potem wymaga dokładnego wypełniania wszystkich codziennych obowiązków. Ważną rolę spełnia w tym kierownictwo duchowe — śledzi pierwsze kroki i dopomaga w następnych.

Aby młodzi chętnie przyjęli tak bardzo ważny punkt planowanego „trójmianu”, muszą w nim dostrzec własne korzyści. Korzyści odległe nie zawsze skutecznie przemawiają, uciekamy się wtedy do bliższych, zarówno materialnych, jak i moralnych. Do tych ostatnich możemy zaliczyć sukces osiągnięty w życiu oratoryjnym i szkolnym, a więc środek ambicjonalny. W kierownictwie sakramentalnym to samo osiąga dostrzegany postęp w cnocie, czy w ogóle w życiu duchowym. Ks. Bosko, przy całej swej dobroci, był wymagający, oczekiwał od wychowanków „dokładności w wypełnianiu obowiązków, bez której trudno postępować na drodze doskonałości”<sup>14</sup>. Dla niego dokładność ta u Dominika Savio była znakiem, że chłopiec osiągnął już wysoki poziom życia duchowego, powiedzmy, pierwszy etap, i że go można skierować ku następnemu.

Najgorliwsi mogą uczynić dalszy krok naprzód, gdy nie tylko dokładnie będą wypełniali swoje obowiązki, ale jeśli to czynić będą z miłości dla Boga. Aby ten stan osiągnąć, muszą w swej gorliwości pod wpływem otrzymywanych łask Bożych przekroczyć próg tego, co nazywamy prze-

<sup>14</sup> Tamże s. 32.

ciętnością. Spowiednik śledzący z uwagą ich postępy duchowe powinien dopomagać im swą radą i zachętą, bo to okres, w którym młodzi najczęściej potrzebują kierownictwa duchowego.

Trzeci wreszcie punkt zaplanowanego trójmianu, zawarty w słowie „pobożność”, wydawałoby się całkiem zrozumiałą, nie potrzebującą komentarzy, a jednak, by dobrze odpowiadał potrzebom dzisiejszej młodzieży, wymaga pewnych wyjaśnień. Ks. Bosko życie swoich wychowanków zawsze kierował „ku większej chwale Bożej” — jak się często wyrażał — i w tym widział prawdziwą pobożność<sup>15</sup>. Od siebie nie narzucał określonych praktyk, poprzestawał na przyjętych w kraju i nie chciał ich mnożyć<sup>16</sup>. Natomiast w swoim modlitewniku *Giovane provveduto* do prywatnego użytku nagromadził ich dużo, z krótkimi rozmyślaniami włącznie. Cenił bowiem modlitwę autentyczną i uczył swoich synów duchowych, by nie poprzestawali na formalistycznej, którą często dostrzegał w modlitwie recytowanej zbiorowo. Modlitwę pojmował szeroko, nie selekcjonował na myślną, ustną, prywatną, publiczną, liturgiczną, życiową. „Za modlitwę uważa się to wszystko, co nasze uczucie wznosi do Boga”<sup>17</sup> — mówił, a więc i czyn dla Niego spełniany. Właśnie modlitwa życia była dlań bardzo charakterystyczna.

Dawniejsza młodzież żywo reagowała i głęboko przeżywała funkcje kościelne, chętnie przyjmowała skierowane do niej słowa, co bardzo ułatwiało organizowanie dla niej nabożeństw. Dzisiejsza tymczasem, przyzwyczajona do gazet, kina, radia, telewizji, meczów, kawiarnianych pogawędek, bardzo płytko i powierzchownie odbiera narzucane przekazy, natomiast autentyzm ją przekonuje. Trzeba więc dostarczyć jej przeżyć autentycznych. Nie komplikować drogi życia duchowego, ale raczej wybierać wypraktykowaną przez świętego wychowawcę „pobożność prostą i uczciwą”<sup>18</sup>. Taką właśnie umożliwia kult maryjny i eucharystyczny.

## Nabożeństwo maryjne i eucharystyczne

Maryjna żarliwość ludowa „wydaje się pewnym umysłem spekulatywnym, a nawet niektórym chrześcijanom, jak gdyby odcięta od życiowych źródeł pobożności i pozbawiona w pewnym sensie mocy i umia-

<sup>15</sup> MB 7, 47.

<sup>16</sup> F. Desramaut: *Don Bosco e la vita spirituale*. Torino-Leumann 1970 191.

<sup>17</sup> MB 9, 708.

<sup>18</sup> E. Valentini: *La spiritualità di S. G. Bosco*. „Salesianum” R. 14: 1952 nr 1 s. 138—141.

ru. Dla nas przeciwnie, jeśli chodzi o doktrynę, czy pobożność maryjną, którą Kościół bada skrupulatnie, czuwając nad jej prawdą oraz właściwością zewnętrznych form, wydaje się logicznym przejawem owocnej żywotności naszej religii”<sup>19</sup> — mówił Paweł VI jako arcybiskup Mediolanu w momencie rozkwitu nabożeństwa maryjnego (1955 r.). Dzisiaj wspomniane zarzuty stały się na Zachodzie modne, u nas trafiły na nieustępliwą tradycję i dlatego nabożeństwo maryjne można uważać za trwałą fundament pobożności przeciętnego Polaka.

Ks. Bosko, wierny duchowi czasu, stawiał raczej na dewocyjność tego nabożeństwa<sup>20</sup>; dziś odpowiada bardziej „Milicja Niepokalanej” bł. M. Kolbe lub „Prawdziwe Nabożeństwo” św. L. Grignon de Montfort, zmodernizowane przez kard. S. Wyszyńskiego, które potrafiło urzec wielu nie tylko ze starszego, ale i z młodszego pokolenia, bo działa na sferę uczucia. Jest rzeczą kierownika duchowego, by nie dopuścić do spłylenia i starać się pogłębić takie nabożeństwa przez należyte ukazanie wzoru Niepokalanej-Wspomożycielki.

Aby ten kult był prawdziwie owocny, musi prowadzić do Boskiego Zbawiciela, bo On jest jedyną drogą, prawdą i życiem. Najlepiej, według myśli św. Jana Bosko, pobożność maryjną połączyć z nabożeństwem eucharystycznym. Wtedy „pedagogia duchowa” staje się „pedagogią eucharystyczną”, którą tak wyjaśnia ks. E. Valentini: „Skoro w Ewangelii czytamy, że Magister vester unus est—Christus, to analogicznie można by powiedzieć: „Pedagogus vester unus est—Christus Eucharisticus”. Przecież — kontynuuje — proces wychowawczy 1° — wymaga dla wychowanka jak najdoskonalszej przyczyny wzorcowej, 2° — wymaga, by ta przyczyna wzorcowa zapewniała swemu ukrytemu wpływowi przyczynowemu optymalny rezultat działania na wolną wolę wychowanka. Słusznie się bowiem mówi, że nie tylko chodzi o to, by wychowanek coś uczynił, ale by zechciał to uczynić. I oto nasz wypadek jest wprost wyjątkowy: Jezus Chrystus—Wychowawca jest przyczyną wzorcową jak najdoskonalszą; jest przyczyną materialną, bo krótko mówiąc, ma wygląd materialny, skoro jest posiłkiem wychowanka; jest przyczyną sprawczą, bo daje światło i siłę do wewnętrznej przemiany woli w poszukiwaniu dobra; jest przyczyną ostateczną, jako Alfa i Omega każdego bytu; jest przyczyną kształtującą, przynajmniej w pedagogii nadprzyrodzonej, skoro swoją obecnością i swoją łaską przemienia w siebie tego, kto Go przyjmuje”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Paweł VI *Chrystus a człowiek współczesny*. Poznań 1971 s. 315.

<sup>20</sup> Stella, jw. s. 147—175.

<sup>21</sup> E. Valentini: *La pedagogia eucaristica di S.G. Bosco*. „Salesianum” R. 14: 1952 nr 4 s. 598—621.

Ks. Bosko, omawiając swój system prewencyjny, zachęcał do częstej spowiedzi, częstej Komunii, codziennej mszy, ale dopuszczał do codziennej Komunii tylko gorliwszych, i to nie stale, aby nie stała się zwyczajową<sup>22</sup>. „Czemu dziś tak rzadką bywa i żywa wiara, i wielkie umiłowanie Boga oraz bliźniego, i świętość życia? Oto dlatego, że Stół Pański opustoszał — pisał — a przystępującym brakuje wewnętrznej pobożności, należytego usposobienia i przygotowania. Podobnie jak pokarm przyjęty przez niedomagający żołądek lub w nieodpowiednim czasie szkodzi raczej niż przynosi pożytek, tak również jest z pokarmem duszy. Skoro jednak żywisz w sobie prawdziwą skruchę i masz silne postanowienie odmiany życia (...), wtedy im lepsze będzie przygotowanie, to znaczy im lepiej będziesz miał usposobione serce, im bardziej opróżnione z wszelkiej miłości własnej, z przywiązania do dóbr ziemskich, z mamideł tego świata, tym hojniejsze spłyną na ciebie błogosławieństwa niebieskie”<sup>23</sup>. Tak mówił zgodnie z pojęciem działania *ex opere operantis*, a jego słowa stawiają przekonanego tym kierownika duchowego wobec poważnego problemu: czy dzisiejszą tendencję liturgiczną, by udział we mszy miał zawsze konkluzję w Komunii św. narzucić młodzieży od samego początku, czy też stopniowo do niej przyzwyczajać, czuwając nad dobrym przygotowaniem. I jedna i druga tendencja ma za sobą poważne argumenty. Pierwsza ma argument wypływający z istoty ofiary mszalnej; druga — argument z psychologii dziecięcej. Kierownik duchowy może postąpi najwłaściwiej, gdy weźmie pod uwagę cechy indywidualne każdego z wychowanków. Dzieciom o charakterze refleksyjnym pozwoli (na spowiedzi) przyjmować Komunię św., ilekroć biorą udział we mszy, roztrzepanych i lekkomyślnych będzie stopniowo przygotowywał do częstej Komunii św., polecając im zastanawiać się nad świętością tego aktu.

Współczesna teologia przywiązuje ogromną wagę do ofiary eucharystycznej, ale nie deprecjonuje innych aktów kultu eucharystycznego, a więc godziny świętej, błogosławieństwa, nawiedzeń Najświętszego Sakramentu, tak drogich sercu ks. Bosko, który polecał swoim wychowankom: „Nie opuszczajcie nigdy codziennego nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, choćby krótkiego, lecz stałego”<sup>24</sup>. Warunkiem bowiem realizowania „pedagogii eucharystycznej” jest bliski kontakt młodzieży z Chrystusem, a właśnie Eucharystia jest wizualnym znakiem Jego obecności.

---

<sup>22</sup> MB 13, 921.

<sup>23</sup> G. Bosco: *Cattolico provveduto*. Torino 1868 s. 442—443.

<sup>24</sup> MB 3, 613.

Cechą natury młodzieńczej jest zmienność usposobienia. Dusza młodzieńcza pod wpływem życia sakramentalnego zazwyczaj wkracza w okres płomiennej gorliwości o charakterze gwałtownym, ale przejściowym. Aby nie poprzestała na religijnej egzaltacji, trzeba ją należycie ukierunkować i w pracy wewnętrznej uporządkować, trzeba jej służyć pomocą. To nasilenie światła i łaski Bożej ma zazwyczaj tendencję wylewania się na zewnątrz. Porywów takich kierownik duchowy nie może wygaszać, ale powinien nimi kierować. Ks. Bosko zachłanną gorliwość powstrzymywał przed surowymi umartwieniami i pokutami wzorowanymi na ojcach pustyni, polecając umartwienia wewnętrzne, a z zewnętrznych raczej negatywne, polegające na wyrzeczeniach, oraz bierne — wypływające z życia. W życiu duchowym polecał prostotę dostępną dla wszystkich dusz gorliwych. Był wielkim realistą, upraszczającym, a nie komplikującym drogi życia duchowego. Styl tego życia nie znosił żadnej nadzwyczajności, powiedzmy — ascetycznego wirtuozerstwa imponującego otoczeniu, błyskotliwego na kształt ogni sztucznych wystrzelonych w niebo i zaraz opadających. Jest w tym podobny do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, a droga wytyczona przez niego w znacznej mierze przypomina jej drogę dziecięctwa duchowego.

Wielki wychowawca turyński nie dowierzał objawom miłości Bożej wyzbytej miłości bliźniego, „bo kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”<sup>25</sup>. Starał się więc gorliwą duszę nastawić na miłowanie swego otoczenia. Wspominany już ks. A. Caviglia zwrócił uwagę na znamienne słowa napisane w życiorysie Dominika Savio, dotyczące właśnie płomienego stanu gorliwości: „Pierwszym środkiem, jaki mu wskazano do nabywania doskonałości, miało być pozyskiwanie dusz Panu Bogu; nie ma bowiem na świecie nic świętszego nad pracę około zbawienia dusz, za które nasz ukochany Zbawiciel przelał do ostatniej kropli Krew swoją przenajświętszą (...). Otóż ta postawa ducha, w której się rozwija świętość ucznia, jest najistotniej i najbardziej właściwą duchowej koncepcji świętego Mistrza. W radzie udzielonej młodziutkiemu Dominikowi Savio jest cały ks. Bosko, który obrał sobie dewizę — *Da mihi animas caetera tolle*”<sup>26</sup>.

Czyż nie jest to droga, którą od swej młodości sam kroczył, droga zbawczego apostołstwa Chrystusowego? Taka właśnie postawa ducha, oparta na miłości bliźniego, była fundamentem, na którym powstało dzieło oratoryjne, Towarzystwo Salezjańskie, Zgromadzenie Córek Ma-

<sup>25</sup> 1 J 4, 20—21.

<sup>26</sup> Caviglia, jw. s. 131—133.

ryi Wspomożycielki i akcja misyjna. Ją właśnie dostrzegamy w stylu pracy salezjańskiej, z niej wywodzi się pomysł ustawicznej „asystencji” pedagogicznej, tj. rozciągniętej nad wychowankami stałej opieki, służenia im w każdej chwili radą lub pełnym dobroci upomnieniem. Ta droga formowała też przyszłych świętych, takich jak Dominik Savio, Michał Rua czy Zefiryn Namunkurà i Laura Vicuña. Ks. Bosko nie wahał się swoim słowem i pismem narzucić im tej postawy apostołskiej jako nadprzyrodzonego depozytu, otrzymanego w tzw. „snach”, a potwierdzonego wynikami długoletniej praktyki pedagogicznej. Zresztą nie ograniczył się do jednostek wyjątkowo gorliwych; swoją koncepcją objął szersze kręgi wychowanków. Wybierał wzorowszych, by dobrą postawą i słowem oddziaływali na kolegów.

Wiadomo, że grupa społeczna pod wpływem przywódcy albo gorliwej elity przyjmuje pewien wzorec myślenia i postępowania, zgodny właśnie z założeniami wychowawcy, mimo że on sam nie ingeruje w każdym wypadku. Może w tym dopomóc „styl oratoryjny” dobrze pojętej młodocianej wspólnoty parafialnej. Chodzi o to, by wykorzystać dobry wpływ jednostek na grupę i całej grupy na poszczególnych członków. Oczywiście, aby tego dopiąć, trzeba wybrane jednostki należycie ukształtować przy pomocy aktywnego i wyczulonego kierownictwa duchowego, a potem czuwać nad prowadzoną przez nie działalnością. Mają być przecież „animatorami” grup, prawą ręką duszpasterza, a nie „narzucać” swój wpływ dla przekazywania własnych poglądów i realizowania swoich zamierzeń. Zatem ma to być rodzaj kierownictwa kolektywnego, uzupełniającego kierownictwo ogólne dobrze zorganizowanej parafii.

W naszych czasach kwestia grup, pracy w grupach, psychologii grupowej nabrała szczególnego znaczenia, bo wypływa z lepiej pojętego człowieczeństwa, z dostrzeżenia społecznych cech człowieka.

Próby i metody wypracowane przez ks. Bosko mogą być wielce przydatne w każdej pracy wychowawczej, gdy uzupełnia się je osiągnięciami nowszymi z dziedziny psychologii i nauk społecznych. On sam swą myślą i doświadczeniami wybiegał znacznie naprzód poza ramy swojej epoki. Toteż różne formy kolektywnego nurtu, praktykowane współcześnie, takie jak „rewizja życia” czy „społeczne czyny” nie kolidują bynajmniej z jego środkami wychowawczymi, nawet z „asystencją”, o której była mowa wyżej.

## **Pomoc w kryzysach**

Szeroko pojęte kierownictwo duchowe uwzględnia: ogólne kierownictwo duszpasterskie w parafii, kolektywne kierownictwo grupowe

i kierownictwo duchowe indywidualne. Pierwsze dwa typy oddziaływania społecznego wpływają także na poszczególne jednostki, ale nie zaspokoją wszystkich potrzeb osobistych, które mają nieraz charakter intymny i muszą być rozwiązywane indywidualnie. Dlatego kierownictwo duchowe pozasakramentalne, a zwłaszcza sakramentalne, staje się nieodzowne i niezastąpione. Zawsze wymaga dobrego przygotowania i doświadczenia, tym bardziej wśród młodzieży, gdzie jest konieczna znajomość potrzeb związanych z rozwojem psychicznym i fizjologicznym oraz wnikliwa intuicja.

Młodzież, zależnie od wieku, temperamentu i warunków zewnętrznych, zwykle przeżywa różne chwile kryzysu i bezradności, w których pomoc kierownika duchowego może być zbawienna. Niektóre sprawy z tym związane powinny być regulowane podczas spowiedzi, inne, wymagające szerszego omówienia, potrzebują kierownictwa duchowego pozasakramentalnego. Wspomniany już ks. E. Valentini przytacza trzy problemy, które najczęściej stają przed młodzieżą: problem czystości, powołania i wiary<sup>27</sup>. Do tego w naszych warunkach dochodzi problem środowiskowy: rodzinny, szkolny i koleżeński. Choćby pokrótce, warto o każdym wspomnieć.

Z wiekiem pokwitania i dojrzewania chłopcy i dziewczęta na swój sposób przeżywają kryzys czystości i z tym związane wstrząsy psychiczne. Trudno tu wnikać w kwestie związane z kryzysem, tym bardziej, że mogą być bardzo indywidualne, ale warto podkreślić konieczność uświadomienia seksualnego. Mówiąc najogólniej, trzy są opinie na ten temat. Pierwsza z nich, dochodząca aż do krańcowości w propagowaniu swobody, nie cofa się nawet przed brutalnym uświadomieniem. Drugą chciałaby moment uświadomienia odwlec na późniejsze lata, toteż tworzy się warunki cieplarniane, aby ustrzec przed złym towarzystwem i przed tym wszystkim, co mogłoby zakłócić pokój wewnętrzny młodzieży. Ks. Bosko w tym celu zakładał internaty, zaprowadzał nieustanną asystencję i stosował środki nadprzyrodzone. Ale stosunki parafialne, wynikające z życia rodzinnego i szkolnego, uniemożliwiają rozwiązanie kwestii w podobny sposób. Dlatego duszpasterz idzie raczej za trzecią, wypośrodkowaną opinią stopniowego uświadamiania, licząc się z wiekiem adeptów i okolicznościami. Najpierw przygotowuje rodziców do spełnienia tego ważnego obowiązku, następnie — w miarę potrzeby — sam lub z pomocą osób kompetentnych koryguje lub uzupełnia wiadomości nabyte, zwłaszcza te od osób postronnych.

Nie mniej bolesna może okazać się kwestia wyboru stanu. Szkoła i związane z nią instytucje zajmują się ukierunkowaniem do odpowied-

---

<sup>27</sup> Valentini: *La direzione spirituale* s. 33—40.

niego zawodu. Natomiast na wybór stanu małżeńskiego lub bezżennego, kapłańskiego czy zakonnego, wpływa rodzina lub środowisko, i nie zawsze w sposób szczęśliwy, bo częstokroć decydują wtedy tradycja, względy materialne, ambicjonalne, albo wprost przypadkowe. Dziewczyna, a nawet chłopiec, nie zawsze ma wolność wyboru, podlega różnym presjom, które przeszkadzają w realizowaniu planowanych rozwiązań. Dzisiejsza młodzież chce raczej sama decydować o wyborze stanu, bez naradzenia się z rodzicami lub opiekunami, chce być niezależna, a nie mając jeszcze wyrobionego sądu ani doświadczenia, zbyt pochopnie decyduje o swojej przyszłości. W takich wypadkach cenna jest rada kierownika duchowego i pomoc duszpasterska. Ich zdanie może wpłynąć dodatnio na wybór drogi ze strony młodzieży, a nawet na postawę rodziny, zwłaszcza gdy chodzi o powołanie do stanu duchownego.

Wiadomą jest rzeczą, że młodzież dorastająca zaczyna wyrabiać sobie własny światopogląd w oparciu o zdobywane wiadomości i doświadczenia albo pod wpływem środowiska, w którym przebywa. Prawem reakcji buntuje się przeciw poglądom narzuconym jej w dzieciństwie. Na własną rękę poszukuje prawdy i zazwyczaj przechodzi kryzys wiary na skutek narastających wątpliwości. Dotychczasowe, często bardzo skąpe, wiadomości religijne nie wystarczają, by napotkanym trudnościom sprostać, by znaleźć właściwą na nie odpowiedź. Wtedy ogromnie pomocna bywa duszpasterska interwencja kierownika duchowego, o ile potrafi zdobyć sobie zaufanie.

Konflikty w rozpadających się rodzinach, różnice poglądów obu pokoleń nie umiejących porozumieć się ze sobą, narastający kryzys autorytetu, prace zawodowe rodziców — utrudniają kontakty z dziećmi. Szkoła tylko częściowo może zastąpić ognisko rodzinne i wpływ rodziców na dzieci, przede wszystkim z racji, które możemy nazwać instytucjonalnymi, a które bardzo różnią się od racji kierujących życiem rodzinnym. Otóż w takich wypadkach styl oratoryjny duszpasterzowania przychodzi z pomocą, uzupełniając w części pustkę wytworzoną w atmosferze wychowawczej i darząc uczuciem, którego w anormalnych warunkach domowych zabrakło. Szczególnie pomocnym okazać się może tym spośród młodych ludzi, którzy już wpadli w złe towarzystwo i dla związków koleżeńskich próbują wyzbyć się uczuć i powiązań rodzinnych i szkolnych.

## Indywidualność kierownika duchowego

Z dotychczasowych rozważań wynika, że przed kierownikiem duchowym stoi rozległy program duszpasterski i spowiedniczy, a tym samym ciąży na nim poważna odpowiedzialność, którą każdy kapłan odczuwa w większym lub mniejszym stopniu. Aby jednak bliżej określić indywidualność kapłana przystępującego do kierownictwa duchowego, należałoby rozpatrzyć dwa rodzaje tego kierownictwa. Czego innego bowiem wymaga się od kierownika duchowego we właściwym znaczeniu, prowadzącego dusze do wysokiej doskonałości, a czym innym powinien się odznaczać kierownik duchowy w szerokim znaczeniu.

Posługując się prelekcjami ks. P. Brocardo, profesora Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie<sup>28</sup>, tak można uwypuklić pożądane cechy kierownika duchowego w ścisłym, a nawet w najściślejszym znaczeniu:

- a) Przede wszystkim powinien on posiadać odpowiednią wiedzę i praktykę z zakresu teologii ascetyczno-mistycznej, a więc mieć opanowane własne namiętności (apatheia) oraz posiadać spore doświadczenie w prowadzeniu życia ascetycznego i rozwijaniu cnót chrześcijańskich według zdobytej wiedzy.
- b) Prócz tego winien prowadzić życie poddane działaniu Ducha Świętego, co pozwala mu wnikać w tajemnice Boże i w tajemnice serca ludzkiego (cardiognosia).
- c) Wśród różnych jego cech prymat powinna dźwżyć miłość do dziecka duchowego, przejawiająca się w cierpliwości, łagodności, pobłażliwości, delikatności, dyskrecji i współczuciu (filanthrophia divina).
- d) U wybitnych kierowników duchowych łączność z Duchem Świętym przejawia się zwykle darem słowa (rhéma, logos) matchnionego, działającego uświęcająco, bez narzucania synom duchowym kategorycznych przepisów, licząc raczej na działanie przykładu.
- e) Inny jego dar charakterystyczny to umiejętność rozróżniania tego co dobre, od tego co złe, tego co Boże, od tego co szatańskie (diácrisis) i w związku z tym tendencja do powściągnięcia zapędów nierozważnej gorliwości oraz umiejętność podsycania życia opartego na Ewangelii.
- f) Posiada też niekiedy dar, który można określić szczególną mistyczną wnikliwością ponadzmysłową, przekraczającą przestrzeń, materię i czas (dióresis).

Oczywiście nie każdy z kapłanów odznacza się tymi wszystkimi zdolnościami. Może mu którejś brakować, albo może się wyróżniać szczególnie jedną. Wszelako w działaniu na dusze wyczuwać się będzie zawsze

<sup>28</sup> P. Brocardo *La direzione spirituale*. Roma 1974—1975 (powiel.) s. 53—58.

jakaś interwencję Ducha Świętego. Nie każdy też czuje się powołany do kierownictwa duchowego w ściślejszym znaczeniu, ale niemal każdy może kierować duszami niczym szczególnym nie wyróżniającymi się, przeciętnymi, zwłaszcza gdy chodzi o kierownictwo duchowe w szerszym znaczeniu. Kapłan taki powinien jednak pogłębiać swą wiedzę ascetyczno-mistyczną i psychologiczną, kierować się miłością, liczyć nie tyle na siebie, co na działanie Ducha Świętego.

Częstokroć wydaje się, że w pracy kapłańskiej ma się do czynienia z wystarczającą wiedzą i że od tego zależy wynik pracy wykonywanej. A tymczasem łatwo zapomnieć o najważniejszym, że kapłan ma być uległym narzędziem Boga. Bóg bowiem działa przez niego i skuteczność czynności podejmowanych jest Jego osiągnięciem. Zapominamy o tym, że cnoty, zdolności i wiadomości są depozytem Bożym złożonym w duszy, lecz klucz do skarbca jest w rękach najdoskonalszej Miłości, z którą nie może konkurować ludzka miłość własna. Otwarcie się duszpasterza na potrzeby ludzkie jest samo w sobie aktem miłości, ale nie zawsze miłości Bożej. Aby ona mogła upodobnić się do Miłości Bożej i stać się skuteczną, trzeba stale podtrzymywać z Nią intymną łączność przez modlitwę czystego serca. Zwłaszcza w pracy nad młodzieżą nie wystarcza dobra wola kapłana, ale konieczna jest staranność w odczytywaniu woli Bożej, bo przemiany duchowe u młodych ludzi są nieraz zaskakujące, a kierownictwo duchowe oparte na czysto ludzkim doświadczeniu może wypaczyć lub powikłać ich drogi życiowe. Korzystną więc będzie rzeczą wzorować się na świętym wychowawcy, jakim był ks. Bosko, i poprzez modlitwę rozwiązywać napotymane problemy.

---

## La direction spirituelle des jeunes dans la pédagogie préventive

### R É S U M É

1. Dans les soins pastoraux que les jeunes reçoivent sur le plan paroissial, le rôle principal revient à la „direction” ou à l’„orientation” spirituelle, sacramentale ou extrasacramentale. Dans le premier cas, il s’agit de la „direction spirituelle”, dans le second de l’„éducation spirituelle”; toutes deux, elles constituent la „pédagogie spirituelle”, naturelle de même que surnaturelle.

2. Une telle pédagogie doit s’exercer dans un milieu éducatif exemplaire, basé sur le mystère du Corps Mystique du Christ; l’expérience de l’abbé Bosco faite dans son oratorium en témoigne.

3. Pour ne pas s’exercer à l’aveuglette, la „pédagogie spirituelle” se doit de préparer un plan d’action, clair et net. L’abbé Bosco le formulait en trois mots concrets et parfaitement sensibles aux jeunes: gaïeté, étude, piété. La gaïeté qui résulte d’une conscience tranquille séduit les jeunes et maintient leur enthousiasme. L’étude, ou plutôt le sens du devoir, a pour but d’ordonner la vie mais aussi de la sanctifier, si on l’entreprend pour Dieu. Elle devient par là même une piété virtuelle qui cherche à s’exprimer dans la liturgie et dans les diverses pratiques religieuses.

4. Le culte marial, si propre aux Polonais, doit mener au culte eucharistique lequel transformera, à son tour, la „pédagogie spirituelle” en „pédagogie eucharistique”.

5. L’on ne saurait passer sous silence l’influence pédagogique que peuvent avoir sur le groupe, ou sur les membres du groupe, les dirigeants modèles — c’est d’ailleurs le propre de l’idée de l’apostolat.

6. La „pédagogie spirituelle” a un rôle important à remplir aux moments de crise que les jeunes vivent à l’âge de la puberté ou à l’occasion du choix de leur place dans la vie.

7. Il est vrai que tout prêtre ne saurait avoir le talent du „directeur spirituel”; tout pasteur spirituel travaillant avec les jeunes devrait néanmoins élaborer en soi l'attitude d'un bon éducateur spirituel, en quoi il va être aidé par les grâces exceptionnelles attachées à l'état sacerdotale. Il a d'ailleurs un modèle à suivre, celui du saint éducateur qu'était J. Bosco travaillant avec les jeunes dans son oratorium.

---